

ks. Brudziński. Kiedy dnia 4 października r. 1815 zrzekł się urzędu, następcą jego został ks. Jacek Janowski, psalterzysta katedralny, a od r. 1816 administrator probostwa Kaplicy Królewskiej^{*)}.

Całe życie biskupa Gawrońskiego było pełne nacocznych dowodów znikomości rzeczy ludzkich; spotykamy je i w aktach jego konsystorza. Jako jezuita, doczekał się kasaty swego zakonu. Zaufany powiernik ostatniego króla polskiego, był świadkiem jego abdykacji. Przeżył z całą świadomością rozbiory kraju ojczystego wraz z okresami pełnymi nieziszczonych nadziei. Pod zaborem austriackim służąc Kościołowi, doszedł do wysokiej godności biskupiej i sprawował związane z nią obowiązki w czasach niezmiernie ciężkich i brzemiennych w zmiany polityczne. Klęski Austrii, w r. 1809 w aktach konsystorskich nic nie zapowiada. Wszystko wydaje się jak dawniej, — do połowy lipca nadchodzą niemieckie dekrety i urgensy, — aż całkiem niespodzianie następuje dokument z datą 16 lipca i nagłówkiem polskim: „W Imieniu Napoleona Wielkiego Cesarza Francuzów, Króla Włoskiego, Protektora Ligi Reńskiej etc. etc. etc.“. Wojska Księcia Józefa weszły do Krakowa. Wkrótce potem „Rząd Centralny Wojskowy tymczasowy obydwóch Galicyów“, zarządza w diecezji uroczysty obchód urodzin cesarza Napoleona na dzień 15 sierpnia. Ale i to szybko mija: Wkrótce po ostatniej krakowskiej uroczystości napoleońskiej, w dniu 7 kwietnia 1813 r., kiedy przyszłość Polski przedstawiała się w najciemniejszych barwach, biskup Gawroński zakończył żywot doczesny. „Nadzieja lepsza i ostatnia, zdaje się zabłysła na to jemu, aby skonowi towarzyszył tylko żal cięższy“^{*)}. Do grobu odprowadził jego zwłoki biskup wygnańiec Jan Gołaszewski^{*)}.

^{*)} A. actorum XXVII 542—3; — A. Cons. 1815 II nr 155, 1816 nr 433. Przez rok jeszcze ks. Brudziński wprowadzał go w obowiązki notarialne; pensję w tym czasie dzielili między siebie.

^{*)} Łętowski, Katalóg II 363.

^{*)} Opis pogrzebu w „Gazecie Krakowskiej“ 1813 nr 30.

Ks. Mieczysław Zywczyński (Lublin)

Z OSTATNICH LAT ŻYCIA X. PIOTRA SCIEGIENNEGO (1871—1890)

Głośny trybun ludowy X. Sciegienny został w r. 1846 skazany wyrokiem sądu wojennego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na Syberię, a nadto pod naciskiem rządu przez władzę duchowną zdegradowany^{*)}. Razem z nim zostali zesłani dwaj jego młodsi bracia, 33-letni Dominik, gospodarz z Wilkołaza, w lubelskim i 24-letni Karol, geometra, mieszkający przed aresztowaniem w Chodlu u brata. Wina ich była mniejsza, toteż gdy w r. 1855 tron rosyjski objął cesarz Aleksander II, zostali ulaskawieni, i jak się zdaje, w r. 1856 wrócili do kraju. Karol osiadł we wsi Tarnawa, powiatu krasnostawskiego, Dominik wrócił do Wilkołaza, skąd go wprawdzie znowu wysłano w głąb Rosji, ale w r. 1858, zdaje się, wrócono. Najstarszy z braci X. Piotr miał znacznie dłużej pokutować. W r. 1856 pracował jeszcze w „katordze“ tj. w kopalni w Aleksandrowsku, w powiecie nerczyńskim na Syberii. Dopiero w r. 1861 pozwolono mu osiedlić się w Rosji europejskiej w mieście Permie^{*)}. Przebywał tu lat 10, i w r. 1871 został „ulaskawiony“. Pozwolono mu wrócić do kraju. Udał się więc do brata, do Tarnawy; przejeżdżając przez Lublin, chciał złożyć wizytę ówczesnemu admi-

^{*)} Degradacja odbyła się 7 maja 1846 r. na placu N. Marii Panny koło kościoła kolegiackiego w Kielcach. Najlepszy zyciorys Sciegiennego dała Zofia Balińska, Ksiądz Piotr Sciegienny w zbiorowej Księga Pamiątkowa... Handlarzmana (Warszawa 1929), 77—91 i X. Paweł Kubicki, Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny, cz. I, t. II (Sandomierz 1933) 433—38, który oparł się głównie na notatce rękopiśmiennej X. Ambrożego Wadowskiego. Ten ostatni znał osobiście Sciegiennego. Praca moja opiera się na materiałach z archiwów diecezjalnych lubelskiego (cytuje ADL) i kieleckiego (cytuje ADK).

^{*)} Pewne szczegóły o pobycie Sciegiennego w Rosji podaje B. Limanowski, Historia demokracji polskiej, wydanie III, cz. II (Warszawa 1946), 44—45.

nistratorowi diecezji lubelskiej X. biskupowi Walentemu Baranowskiemu, swemu dawnemu koledze z zakonu pijarów. Nie zastał go jednak w Lublinie, choć zależało mu na tym bardzo, bo chodziło nie tylko o złożenie uszanowania zwierzchnikowi. Ale nie mogąc bez wiedzy i zgody policji pojechać jeszcze raz do Lublina, Sciegienny skierował do biskupa list¹⁾. Winił w nim swemu „dawniej” znajomemu²⁾ dostąpienia tak zaszczytnego stopnia w hierarchii kościelnej, składał uszanowanie, ale przy tym dodawał i prośbę: „Wiadomo JWielmożnemu Pasterzowi! że Konsystorz Lubelski pod biskupem Pieńkowskim w r. 1846 w kwietniu zapewne³⁾, nałożył na mnie cenzurę kościelną, którą wzbroniono mi sprawowania wszystkich obrzędów religijnych, a to na żądanie władzy świeckiej. Dziś, kiedy ta świecka władza przebaczyła mi... mam zatem nieplonną nadzieję, że i władza kościelna pod naczelnictwem Waszej Excelencji nie będzie robiła trudności w przywróceniu mi prawa odprawiania obowiązków stanu duchownego. Nie oczekuję probostwa ani nawet wikariatu, bo zapewne w tym i rząd by przeszkadzał i lata moje, a przy nich zdrowie, nie pozwalają mi tak zawsze ważnych pełnić obowiązków, pragnę tylko i najuprzejmiej prosić o pozwolenie odprawiania mszy św., a jeżeli by można i słuchania spowiedzi...” Jest ciekawe, że Sciegienny mówił tu tylko ogólnikowo o karze kościelnej, która go spotkała. Z listu tego można by wnioskować, że chodziło o zwykłą suspensę, którą biskupowi łatwo było zdjąć z delikwenta. Trudno przypuścić, by Sciegienny sądził, że w konsystorzu lubelskim po 25 latach zapomniano o tym, jaka to była kara. W każdym razie słowa Sciegiennego byłyby dziwne, gdyby nie to, że i w rok później pisał o swej karze podobnie: „Konsystorz

¹⁾ Sciegienny do biskupa Baranowskiego 20. VII. 1871 or. własnor. (ADK. rep. 60, II b, nr 666).

²⁾ Sciegienny wstąpił do pijarów w Warszawie w r. 1827 (ob. notatkę Wadowskiego j. w., Balicka, j. w.), Baranowski zaś w r. 1823 (ob. Z. Olszamowska-Skowrońska, Baranowski Walenty, Polski Słownik Biograficzny T. I, Kraków 1935, 285).

³⁾ Sciegiennego pamięć zawiodła. X. Wincenty Pieńkowski nie był biskupem, lecz wikariuszem kapitułnym lubelskim. Wyrok zapadł rzeczywiście 27. IV. 1846 (ADK vol. nr 58).

...wzbronił mi wykonywania wszelkich obowiązków i ceremonii do stanu kapłańskiego przywiązanych, używając wyrazów: suspendamus, a podobno: et deponamus”. Okazuje się, że po latach nie wiedział dokładnie, jaka spadła nań kara w r. 1846, może zresztą nie zdawał sobie z tego sprawy i w chwili degradacji. Jest to o tyle możliwe, że wykonujący wyrok na Sciegiennego w dn. 7 maja 1846 r. delegaci konsystorza kielecko-krakowskiego, XX. Majerczak i Winczakiewicz, nie wykonali praktykowanego podczas aktu degradacji zdjęcia szat duchownych z obwinionego, gdyż na miejsce wykonania wyroku przyprowadzono go „w sukniach świeckich”¹⁾, na słowa zaś degradacji wzruszony Sciegienny mógł nie zwrócić uwagi. Sądził tedy, że sprawę da się załatwić łatwo. Ale biskup Baranowski nie mógł być tegoż zdania. Co prawda nie bardzo się orientował na temat okoliczności skazania Sciegiennego, w archiwum konsystorza lubelskiego nie było w tej sprawie żadnej informacji, wiedział tylko, że Sciegienny był zdegradowany. W odpowiedzi zatem przyznawał mu, że „wyrok duchowny bez śledztwa duchownego wymuszony, był nielegalnym”, niezbyt konsekwentnie jednak dodawał: „ale wedle prawa kanonicznego jest ważnym, a przywrócenie charakteru kapłańskiego przechodzi atrybucyę mej władzy”. Radził poczekać nieco z tą sprawą²⁾. Była to więc odmowa, gdyż Baranowski, jak się zdaje, nie chciał się narazić rządowi rosyjskiemu, który mógł mu pamiętać jego działalność z r. 1831 i potem z przed r. 1861³⁾. Wprawdzie ta ostatnia nie była tak antyrządowa, jak ją przedstawiano, ale Baranowski nie należał do ludzi odważnych, po r. 1861 coraz bardziej trzymał się w stosunku do rządu carskiego polityki ugodowej. Poza tym liczył na to, że zostanie biskupem lubelskim, a właśnie w r. 1871 toczyły się w Rzymie pertraktacje w sprawie obsa-

¹⁾ Administrator diecezji kielecko-krakowskiej, Łętowski do dyrektora Komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych 9. V. 1846, (ADK j. w.).

²⁾ Biskup Baranowski do Sciegiennego, bez daty (po 20. VII. 1870), min. (ADL j. w.).

³⁾ O niej A. Boudou, Le Saint-Siège et la Russie t. II (Paryż 1925) 141 i Z. Olszamowska-Skowrońska j. w., 285.

dzenia stolic biskupich w państwie rosyjskim¹⁾). Toteż odłożył ad acta prośbę swego ongiś kolegi, nie spróbował nawet nie zrobić, choć chodziło tu o naprawienie ogromnej, śmiertelnej krzywdy, skoro wina, jeśli była, została okupiona ponad miarę.

Tymczasem jednak papież Pius IX mianował 22 grudnia 1871 r. Baranowskiego biskupem lubelskim, z czego Sciegienny wywnioskował, że nowy zwierzchnik diecezji jest w łasce u rządu, a zatem łatwo uzyska zniesienie wyroku degradacji. W dniu 18 listopada 1872 r. znowu prosił biskupa o „zniesienie cenzury kościelnej” i „przynajmniej przywrócenie do ołtarza”. O jurysdykcję do słuchania spowiedzi już nie prosił. Dopiero teraz Baranowski zajął się tą sprawą. Przede wszystkim zwrócił się do konsystorza kieleckiego z prośbą o informację, jak to było ze Sciegiennym w r. 1846, równocześnie zaś pytał namiestnika Królestwa, hr. Berga, czy nie będzie miał nic przeciwko zwróceniu się do Rzymu w sprawie Sciegiennego. Ale pokuta trybuna ludu nie miała się jeszcze zakończyć. Namiestnik dał odpowiedź odmowną²⁾. Odtąd nie słyhać, by Baranowski próbował coś zrobić w tej sprawie. Nie wracał do niej i Sciegienny, nie mając, być może, nadziei uzyskania czegoś od biskupa, który przy całej swej niewątpliwej gorliwości pasterskiej, miał jednak opinię ugodowca. Żył w odczobnieniu i w biedzie, bo 70-letniemu starcowi trudno było znaleźć pracę. Wspomagali go znajomi i przyjaciele. Ale w swej samotni tarnawskiej snuł dalej ideały młodości i bacznie obserwował to, co się wokół niego, a zwłaszcza w sąsiedniej sandomierskiej diecezji działo, dawał temu wyraz i gorycz swą wylewał w traktatach społeczno-moralnych, smagając w nich m. in. postępowanie duchowieństwa, głównie wiejskiego, choć wydaje się przy tym, że nie miał zamiaru ogłaszać ich drukiem³⁾.

¹⁾ Boudou, II, 343.

²⁾ Konsystorz generalny lubelski do kielecko-krakowskiego 25. XI. 1872 or. w ADK j. w. i odpowiedź tegoż 10. XII. ADL j. w. Biskup Baranowski do namiestnika 25. XI. 1872 min. (ADL). Odpowiedź Berga nie jest mi znana. Ob. też Kubicki j. w., 435—36.

³⁾ Są to: „Dążność, obowiązki i przeznaczenie chrześcijanina” rps z r. 1876 w bibliotece im. Lopaćńskiego w Lublinie nr 545, oraz „Zakon

W d. 12 sierpnia 1879 r. umarł biskup Baranowski i dopiero 15 marca 1883 r. papież Leon XIII prekonizował na jego następcę regensa seminarium duchownego kieleckiego, X. Wnorowskiego. Sciegienny postanowił znowu spróbować szczęścia. W lipcu tegoż roku zwrócił się do nowego biskupa z prośbą. „Ośmdziesięcioletni starzec, kapłan z powołania, — pisał — najpokorniej uprasza W. Excellence o wysłuchanie jego prośby”. Streszczał swe życie, podając i to, że w r. 1844 został „powołany do zajęcia się sprawą polityczną”⁴⁾ i wreszcie prosił: „Obecnie gdy zamianowanie Waszej Excellence naszego najdosłojniejszego pasterza daje mi lepszą otuchę uzyskania tego, czego gorąco pragnę i czego dotąd otrzymać nie mogłem, ośmielam się... upraszać... 1) o przywrócenie mi do ołtarza, żebym też, choć przed śmiercią mógł spełniać dziękczynną ofiarę w mszy św., 2) o wyznaczenie mi miejsca na mieszkanie przy kościele, abym się, jak dotąd nie tułał dłużej pomiędzy świećkami”⁵⁾.

Biskup Kazimierz Józef Jan Wnorowski⁶⁾ mógł zrozumieć lepiej niż ktokolwiek inny wzruszającą prośbę starca. Należał do tego samego pokolenia, które w połowie XIX w. chciało wcielić w życie sen o szpadzie. Z akt sądowych wiadomo, że w r. 1848, choć był kanonikiem honorowym kieleckim, należał do „towarzystwa tajnego”, a więc kontynuował tradycje Sciegiennego i jak on, choć nie w tym stopniu, pokutował za swój romantyzm. W r. 1850 został zesłany w głąb Rosji, do gubernii wołogodzkiej, skąd po 6 latach powrócił, ale dopiero w r. 1862 został uwolniony spod nadzoru policji. Sprawą Sciegiennego

chrześcijan” rps prawdopodobnie z r. 1879 lub późniejszy, gdyż cytuje w nim książkę Kraszewskiego, Dział i lat temu 300, która wyszła w r. 1879. Podobnych traktatów było więcej. Ideologię Sciegiennego omawiam w innej pracy, gotowej do druku, ob. Sprawozdania z czynności i posiedzeń Towarzystwa Naukowego K. U. L. Nr 1 z r. 1947.

⁴⁾ Warto podkreślić, że Sciegienny nie uniewinniał się z powodu swej działalności rewolucyjnej, nie korzystał i nie przepraszał. Pozostał sobą.

⁵⁾ List bez daty (lipiec 1883), or. w ADL, j. w.

⁶⁾ Ob. o nim: X. R. Filochowski, Sp. Ksiądz Kazimierz Wnorowski, biskup Lubelski, Przegląd Katolicki 23 (1885) 385 nn. i odb. pt. Dwa biskupi (Warszawa 1885); X. R. Wójcik w Przegl. Katol.

zajął się z większym powodzeniem niż poprzednik i bardziej gorliwie. Zwrócił się do generał-gubernatora warszawskiego, Hurki, z prośbą o pozwolenie na zwrócenie się do Rzymu w sprawie Sciegiennego, motywowaną tym, że chce dać starcowi pociechę religijną i że po powrocie z Rosji prowadził się on „przykładnie”. Hurko zapytał o opinię ministra spraw wewnętrznych, ten zaś 26 października 1883 r. odpowiedział, że nie widzi po temu przeszkód. Teraz Wnorowski miał ręce rozwiązane. Wezwał przez konsystorz Sciegiennego do Lublina, by dokonać aktu sublewacji, tj. przywrócenia mu przywilejów i władzy kapłańskiej. Ośmdziesięcioletni starzec, po 36 latach degradacji, dowiedział się z radością, że będzie mógł znowu sprawować czynności kapłańskie, toteż „prosił, aby przypuszczenie do ołtarza Pańskiego, którego z utęsknieniem od dawna oczekuje, jak najprędzej nastąpić mogło”. Biskup zgodził się chętnie, ale uważał za rzecz „ze wszechmiar pożyteczną i właściwą”, aby Sciegienny odprawił przedtem 8-dniowe rekolekcje. Krok ten był słuszny, choćby i dlatego, że przecie Sciegienny mógł przez 36 lat nawet zapomnieć odprawiania mszy św. Umieszczono go więc w klasztorze dominikanów w Lublinie, a przeorowi polecono, by kierował ćwiczeniami rekolekcyjnymi. W dniu 31 grudnia 1883 r. biskup Wnorowski dokonał sublewacji Sciegiennego do stanu kapłańskiego³⁰). Zajął się też jego

30 (1892) 553—56 (wspomnienie) i tenże, Dwudziestopięcioletnia pamiątka święceń kapłańskich (Warszawa 1903); X. P. Kubicki, Bojownicy kapłani cz. I t. I (Sandomierz 1933) 435—37; X. J. Wiśniewski, Historyczny opis kościołów..., w Stopnickim (Marjówka 1929) 281 i Historyczny opis kościołów..., w Ożuskim (ib. 1935) 255.

³¹) Biskup do gen. gubernatora 8. VIII, 1883 min. i odpowiedź tegoż z or. I. XI st. stylu, Konsystorz lubelski do Sciegiennego 4. XII, min. i do przełożonego dominikanów 21. XII min.; notatka Wadowskiego (ADL j. w.). Prawdopodobnie bp Wnorowski nie zwracał się do Rzymu o pozwolenie na dokonanie sublewacji. Świadczy o tym, poza brakiem dowodów w dostępnych nam źródłach, i ta okoliczność, że po prostu nie miałby na to czasu. Pismo gen. gubernatora z 13 listopada (tj. 1. XI starego stylu) otrzymał najwcześniej w połowie listopada, już 4. XII konsystorz zawiadomił Sciegiennego, że władze rządowe pozwoliły mu sprawować obowiązki stanu kapłańskiego, sublewacja nastąpiła 31. XII. W sumie więc miałby biskup na starania w Rzymie około półtora miesiąca czasu, ale nie należy zapominać, że pismo biskupa do papieża

utrzymaniem. Sam Sciegienny wprawdzie prosił tylko o danie mu wikariatu w Turobinie, w powiecie krasnostawskim, ale biskup uważał, że starzec winien osiąść przy szpitalu jako kapelan, gdyż będzie miał w ten sposób zapewnione utrzymanie i opiekę lekarską. Na to potrzebna była jednak zgoda gubernialnej rady opieki społecznej, i biskup, zawiadamiając ją, że odwoła dotychczasowego kapelana przy szpitalu św. Jana Bożego na Czwartku w Lublinie, pytał, czy może na jego miejsce mianować Sciegiennego.

Ale teraz powstała nieoczekiwana trudność. Na czele rady stał gubernator lubelski. Ten zajrzał do kartoteki księży katolickich i dowiedział się z niej, a może tylko z ustnej relacji, że „Sciegienny został pozbawiony stanu kapłańskiego”. Oburzony niewątpliwie, pytał się biskupa, czy Sciegienny został przywrócony do dawnego stanu i na jakiej podstawie. Biskup w odpowiedzi powołał się na pismo generał-gubernatora, a gdy to okazało się wystarczające, mianował w dniu 18 lutego 1884 Sciegiennego kapelanem³¹).

Sciegienny wrócił zatem do stanu kapłańskiego. Zrobił to biskup, zgodził się na to gubernator. Wszyscy trzej nie wiedzieli, że krok ich był z punktu widzenia prawa państwowego nieprawny. Zawinił oczywiście biskup, interpretując zgodę ministra spraw wewnętrznych na zwrócenie się do Rzymu, jako równoznaczne ze zrzeczeniem się wszelkich pretensji rządu do X. Sciegiennego. Tak jednak wcale nie było. Minister zgodził się na korespondencję biskupa z Rzymem w tej sprawie, bo

musiało by iść przez kancelarie gen. gubernatora, ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa spraw zagranicznych, posełstwa rosyjskiego w Rzymie i odwrotną drogą musiała by iść odpowiedź papieża, co wszystko trwało normalnie parę miesięcy. Poza tym jeszcze w czerwcu 1884 r. w Petersburgu nie o sublewacji nie wie minister spraw wewnętrznych (ob. niżej). Biskup więc uważał prawdopodobnie akt degradacji z r. 1846 za nieprawny i dokonał sublewacji, nie zwracając się do Rzymu, skoro tylko uzyskał pozwolenie rządu. Chodziło zresztą o pospółch i ze względu na wiek Sciegiennego, który z powodu wzruszenia mógł się w grudniu 1883 czuć gorzej niż dotąd.

³²) Biskup Wnorowski do Rady gubernialnej 3. I. 1884, min. i do gubernatora 7. II min.; gubernator do biskupa 17. I. i 18. II, or.; konsystorz do Sciegiennego 18. II, min. (ADL j. w.).

był pewny, że skutek nie prędko nastąpi, a tymczasem zwrócił się raportem z 12 czerwca 1884 do cesarza Aleksandra III, by ten pozwolił na przywrócenie Sciegiennego, ze względu na jego „dobre” prowadzenie się, do stanu kapłańskiego. Car zgodził się, a dyrektor departamentu wyznań obcych w ministerstwie spraw wewnętrznych zawiadomił o tym biskupa i generał-gubernatora²¹⁾. W Petersburgu nie wiadomo, że Sciegienny nie tylko wrócił do stanu kapłańskiego, ale już od paru miesięcy był kapelanem w szpitalu, będącym pod naczelnym zarządkiem gubernatora. Rzecz prosta, że mogły z tego wyniknąć nieprzyjemne konsekwencje zarówno dla biskupa jak i dla gubernatora. Toteż ten ostatni wolał milczeć w tej sprawie²²⁾.

Sciegienny znalazł nareszcie odpoczynek, który mu ułatwił doczekanie się prawie 90 lat życia. Stał się jak gdyby relikwią narodową, otoczony szacunkiem powszechnym. Już wtedy zaczęła się wokół niego tworzyć legenda, żywa zwłaszcza w r. 1905 i w r. 1919, tj. w czasie rewolucji po wojnie japońskiej i w momencie powstawania państwa polskiego²³⁾. Gaśł stopniowo. Umarł w d. 6 listopada 1890 r. o g. 11 min. 30 przed południem.

Lublin nie widział dawno tak olbrzymiej manifestacji, jaką był pogrzeb Sciegiennego. Przybyli na nią ludzie o wszelkich przekonaniach politycznych, zarówno lewicowych jak i prawicowych. Za trumną księdza szli socjaliści, ciało radykała prowadzili na miejsce spoczynku zebrani licznie księża z biskupem Franciszkiem Jaczewskim na czele. Wśród tłumy poglądy Sciegiennego interpretowano rozmaicie, każda partia polityczna widziała w nim swego człowieka, co do jednego wszakże wszyscy byli zgodni, że był to prawdziwie męczennik idei demokratycznej. Współczesny mu historyk X. Wadowski pisał, że był to „socjalista w duchu chrześcijańskim”.

²¹⁾ Dyrektor departamentu wyznań obcych do biskupa, Petersburg 14. VI. 1884 r. or.; konsystorz lubelski do Sciegiennego 18. VI. min; gubernator do biskupa 27. VI. or. (ADL j. w.). Kubiński j. w. 436 wspomina ulaskawienie cesarskie pod błędną datą: 1883.

²²⁾ Być może, że teraz zwrócono się do Rzymu, ale na to brak dowodów.

²³⁾ Przedstawił się to w innej pracy, o ile ktoś piszącego nie uprzedzi.

Ks. Alfons Schletz (Kraków)

STANISŁAW LEMPICKI

(1886—1947)

Dnia 2 grudnia ubiegłego roku o godz. 9.30 rano zmarł nagle w Krakowie wybitny humanista i historyk kultury polskiej, prof. Stanisław Lempicki. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o zgonie znanego profesora, który w przeddzień śmierci jeszcze wykładał na katedrze uniwersyteckiej i przyjmował egzamin magisterski. Jest to znów poważna strata dla kultury polskiej.

I.

Sp. prof. Stanisław Lempicki h. Junosza, urodził się 25 maja 1886 roku w Kamionce Strumiłowej z ojca Juliusza i matki Henryki z Bieniaszewskich¹⁾. Miał on dwoje rodzeństwa: siostrę Marię i Władysława, urzędnika kolejowego. Ojciec profesora był nadkomisarzem starostwa w Nowym Sączu, dokąd w r. 1889 przeniosła się rodzina Lempickich. W młodocianych latach obracał się Stanisław Lempicki w sferach mieszczańskich. Będzie je potem mile wspominał, mimo że „nie stapało się po różach i nie przelewało się z rogu obfitości, ale wśród zwykłych kłopotów życiowych było przecież daleko więcej jasnej pogody, aniżeli ciemnych, ponurych dni”²⁾. Do szkoły

¹⁾ Według metryki urodzenia. Dokumenty, odnoszące się do życia sp. prof. Lempickiego udostępniła mi P. Dr Jadwiga Gamka-Lempicka, za co składam Jej na tym miejscu serdeczne podziękowanie.

²⁾ Lempicki, *Książki i ludzie — wspomnienia z minionych lat*, Nowa Polska (Londyn) 1946, z. 4, s. 250.